

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Petersburg, 14. Listopada. — Kreuzzeitung zamieszcza pod powyższą datą następującą depeszę: książę Menszyków donosi pod dniem 8. Listopada: roboty oblężnicze przeciw Sewastopolowi wciąż trwają. Szkody bywają ze skutkiem naprawiane. Nieprzyjaciel silnemi otacza szaniami swoje stanowisko na prawem skrzydle (francuskim).

London, 16. Listopada. — Depesza lorda Raglana, datowana z pod Sewastopola dnia 6. b. m. donosi o zwycięstwie odniesionem w dniu 5. Listopada przez mocarstwa zachodnie. Stratę ponieśli Rosyjanie w tym dniu większą, niż w bitwie nad Almą. Paręset Rosyjan wzięto do niewoli, a pobojowisko zasłano ich trupami. Anglicy ponieśli także znaczną stratę. Pięciu generałów angielskich zostało rannych, ale nie są w niebezpieczeństwie. Depesza ta odeszła dnia 8. Listopada z Bukarestu.

Berlin, 17. Listopada. — Naj. Pan raczył nadać radcy ekonomicznemu Moldenhauer w Salzwedel tytuł radcy ekonomii krajowej.

Berlin, 16. Listopada. — Kreuzzeitung donosi, że w skutek zwolnienia pierwszej izby w zmienionej formie, także i zmiana nastąpi w nazwie. Pierwsza izba ma się nazywać izbą panów, druga izbą deputowanych, obie zaś izby ogólnym czyli walnym sejmem.

— Staatsanzeiger donosi według półurzędowej pruskiej korespondencji, że król Jmé wydał na dniu 14. b. m. najwyższe rozporządzenie względem zagajenia posiedzeń izb na dniu 30. Listopada.

— Wczoraj i dziś nie nadeszła tu poczta z Wiednia.

Poludniowy teatr wojny.

Urzędowa London Gazette ogłasza następującą depeszę lorda Raglana do ministra wojny, księcia Newcastle:

Pod Sewastopolem d. 28. Października.

JO. książę! Mam zaszczyt donieść ci JO. książę, że nieprzyjaciel uderzył na stanowisko pod Bałakławą z rana dnia 25. Października. Szereg niskich wzgórz, który ciągnie się przez dolinę, w której głębi znajduje się miasto Bałakława, był broniony czterema małemi redutami usypanemi w pospiechu. Trzy z tych były uzbrojone armatami, a na wyższym pagórku przed wsią Kamara we frontie naszego prawego skrzydła, usypano znaczniejsze dzieło. Reduty te były bronione przez wojska tureckie, niemiałem innych na rozporządzenie. Pułk szkocki 93 był owym pułkiem angielskim, który się znajdował w dolinie, z wyjątkiem części batalionu oddzielnego, składającego się z osłabionych ludzi i z baterji 3 dywizji. Na wzgórzach poza naszym prawym skrzydłem znajdowali się majtkowie wysłani uam w pomoc przez admirała Dundasa, któremu się za to wdzięczność należy. Wszystkie te wojska, łącznie z Turkami, stały pod bezpośredniemi rozkazami generała majora Sir Colina Campbella, którego wraz z 93 pułkiem czwartej dywizji przydałem. Skorom się dowiedział o ruchu nieprzyjaciela, widziałem się zmuszonym cofnąć pierwszą i czwartą dywizję zostającą pod rozkazami J. kr. Wys. generała porucznika księcia Cambridge i Sir G. Cathcarta, z pod Sewastopola i zejść kazać na dolinę. Generał Canrobert wzmocnił później to wojsko pierwszą dywizją piechoty francuzkiej i przez strzelców afrykańskich. Nieprzyjaciel rozpoczął swoje działania uderzeniem na redutę usypaną po naszej stronie wsi Kamary i zdobył ją po małym oporze. Zdobył także trzy inne, znalazłszy w jednej tylko opór, ale i w niej tylko przez krótki czas. Nie zatrzymał przecie najoddalniejszej z tych trzech redut, ale opuszczenie nagle trzech pozostałych redut, pozwoliło mu opanować tam znajdujące się 7 armat. Armaty w trzech małych warowniach zagwoździł angielski artylerzysta, bo po jednym w każdej reducie zostawiono. Rosyjska kawalerja w massie ruszyła naprzód, popierana przez artylerję. Część uderzyła na pułk 93 od przodu i z boku i na miejscu była odparta silnym i dobrze utrzymanym ogniem tego walecznego pułku, pod dowództwem podpułkownika Ainslie. Większa atoli massa kawalerji rzuciła się na Jéj kr. Mei ciężką kawalerję i nastęrczyła generałowi brygady Scarlett pod kierunkiem generała hrabiego of Lucan sposobność do zadania nieprzyjacielowi stanowczej klęski. Miejsce było bardzo niedogodne do napaści naszych dragonów, ale żadna przeszkoda nie mogła ich powstrzymać. Uderzyli na rosyjskie kolumny, które krom przewagi liczebnej, szukali ocalenia w ucieczce. Ani na chwilę nieuległo powątpiewaniu, że zapęd tej brygady, jeden z najsilniejszych, jakie widziałem, zupełnie się uda i przemawia w najwyższym stopniu na rzecz generała brygady Scarletta, jego oficerów i żołnierzy pod jego dowództwem stojących. Ponieważ nieprzyjaciel się cofnął z miejsca, które na chwilę był zajął, przeto

rozkaż kawalerji stojącej pod dowództwem generała sir G. Cathcarta, aby się posnęła naprzód od dywizji czwarłej i korzystała z każdej sposobności odzyskania znów wzgórz. Ponieważ jednak tego celu niemożna było zaraz dopiąć i zdawało się, że nieprzyjaciel chce uprowadzić zdobyte działa, przeto otrzymał hr. Lukan rozkaz ruszenia szybko naprzód, ścigania nieprzyjaciela w odwrocie i przeszkodzenia mu w wykonaniu zamiaru. Równocześnie zyskali Rosyjanie na czasie do usadowienia się na swoim stanowisku z artylerją na froncie i po skrzydłach. W skutek złe zrozumianego rozkazu względem ruszenia naprzód, uważał generał porucznik za obowiązek uderzenia w każdym przypadku i wydał rozkaz generałowi majorowi hr. Cardigan, aby ruszył naprzód z brygadą lekkiej kawalerji. Rozkaz ten wykonał z najwyższą energią i dzielnością. Lord Cardigan wypadł z największym ogniem, uderzył na baterję, która dała ognia do szwadronów i przez nią przeleciawszy, rzucił się na tylną straż kawalerji rosyjskiej; tu jednak uderzyli na naszych artylerję, piechotę i kawalerję nieprzyjacielską równocześnie, i zmusiła naszych do odwrotu, po wprawieniu szeregów nieprzyjacielskich w wielkie zamieszanie. Wykonano ten ruch bez pospiechu i zamieszania, ale ponieśliśmy znaczną stratę w oficerach, żołnierzach i koniach. Stratę tę tylko zrównoważyć może świetność uderzenia i waleczność. Porządek i karność, które je odznaczały, stanowiły uderzające przeciwieństwo do zachowania się kawalerji nieprzyjacielskiej. Strzelcy afrykańscy zbliżyli się do naszego lewego skrzydła i uderzyli ze stałym umysłem na rosyjską baterję, zmusili ją na czas pewien do zaprzestania ognia i przysłużyli się bardzo kawalerji angielskiej. — Mam zaszczyt przyłączyć do tego sprawozdania inne pochodzące od sir Colina Campbella i hr. Lucana. Zwracam uwagę waszej ks. mei na miejsca, w których sir Colin Campbell mówi o podpułkowniku Ainslie z 93. pułku i kapitanie Barker z kr. artylerji, tudzież na pochwały które daje hr. Lukan generałowi Cardiganowi i generałowi brygady Scarlett, pochwały, na które pod każdym względem zasłużyli. Ponieważ hr. Lukan jeszcze mi wszystkich nazwisk nie podał oficerów, którzy się odznaczyli, przeto zastrzegam sobie przy pierwszej sposobności je przesłać. — Nieprzyjaciel nie uczynił żadnego ruchu naprzód i w końcu dnia powróciła brygada gwardji 1. i 4. dywizji do obozu, podobnie i wojska francuskie, z wyjątkiem jednej brygady 4. dywizji, którą generał Canrobert był łaskaw pozostawić ku wsparciu sir Colina Campbella. Pozostałe pułki brygady Szkotów zostały także w dolinie. Czwartą dywizję weszła na wzgórze i sir G. Cathcart kazał Turkom obsadzić jedną z redut, przyczem niósł im pomoc i zmusił przy pomocy swych strzelców dwie armaty nieprzyjacielskie do mileczenia. Ponieważ obronne środki na rozległej pozycji, którą Turcy rano trzymali, okazały się niedostatecznymi, przeto poczytał za rzecz potrzebną, na co się także generał Canrobert zgodził, ściągnąć nasze siły z niższej części wzgórz i tak je skupić i podsyćić znaczną liczbą marynarzy, których postanowiono sprowadzić z floty, bezpośrednio przed doliną prowadzącą do Bałakławy i na stromych wyżynach naszego prawego skrzydła, iżby linia obrony została ściśnioną. Przyjm i t. d.

Raglan.

Do tej depeszy przyłączono sprawozdanie hr. Lucana do lorda Raglana, o bitwie kawalerji stoczonej na dniu 25. Października, datowane z Bałakławy dnia 27. Paźdz., tudzież sprawozdanie generała porucznika sir de Lacy Evansa (również do naczelnego wodza angielskiego) datowane z wzgórz nad Czerniawą dnia 27. Października, w którym opisuje bitwę w dn. 26. Paźdz. stoczoną. Oprócz tego ogłasza London Gazette depeszę lorda Raglana z dnia 28. Października o bitwie dnia 26. Października. Liczbę Rosyjan w tym dniu waleczących podaje na 6 do 7000. Tenże dziennik ogłasza listę poległych i rannych w wojsku angielskiem od dnia 22. do 26. Października pod Sewastopolem. Według tych podań poległo z kawalerji 13 oficerów, 16 podoficerów, 4 doboszy, 142 żołnierzy i 381 koni, gdy liczba rannych wynosi 27 oficerów, 21 podoficerów, 4 doboszy i 199 żołnierzy. Strata piechoty wynosiła w poległych 1 oficer i 14 żołnierzy, w rannych 9 oficerów, 3 podoficerów, 1 dobosz i 199 żołnierzy. Brygada marynarki miała 2 poległych i 12 rannych.

— Wiedeńska Presse zamieszcza następujące pismo jednego oficera w Krymie: pod Sewastopolem d. 25. Paźdz. Roboty postępują regularnie i mimo niepoliczonych trudności dojdziemy do celu bez wielkiej zwłoki. Wiecie, że według przepisów sztuki, każda oblegana forteca musi się poddać w przeciągu dni 23 od rozpoczęcia przekopów. Sewastopol mimo straszliwych środków obrony, mimo liczby i ciężkiego kalibru swych dział, mimo licznój załogi upadnie w czasie umiejętności sztuki wojennej przepisany. Będzie to chwałą umiejętności, ale część wielka z niej będzie się należała wybornemu naszemu wojsku, tudzież obu znakomitym generałom, naczelnikowi

naszej artylerii Thiry i naczelnikowi korpusu inżynierii Bizot. Otworzyliśmy przekopy w d. 9. Paźdź., naznaczony termin upływa z d. 1. Listopada, wierząc mi, że nie długo potem wpadnie w nasze ręce miasto. Przekopy posuwają się, lubo nie tak śpiesznie, jak się spodziewano. Grunt, który w odległości 500 metrów był bardzo dogodny, ponieważ dostarczał nam ziemi w obfitości, stawał się coraz trudniejszym, w miarę zbliżania się do drugiej równoległej, która o 300 metrów była oddaloną od fortecy. Tymczasem żołnierze luzujący się dniami i nocą pracowali z taką gorliwością, że trudności te stosunkowo z łatwością zwyciężali. Prawdziwą sprawą to rozkosz, patrzeć na posuwające się roboty; wszyscy pracują wesoło usposobieni, z fajką w ustach, śród dźwięków i wesołych śpiewów, między którymi najczęściej mi się podobała znana zwrotka francuskich uliczników: ty jej niedostaniesz mój piękny Mikołaju. Dowcip żołnierzy zmienił tę zwrotkę: dostaniemy ją nasz biedny Mikołaju. Pojutrze rozpoczniemy zapewne ogień w odległości 300 metrów; byłibyśmy wcześniej rozpoczęli roboty około tych szanów, gdyby ogień w dalszej odległości był odniósł spodziewany skutek; ale liczna artyleria nieprzyjacielska zawiodła nasze nadzieje. Ogień ten rzeczywiście jest straszliwy i na początku oblężenia, kiedyśmy jeszcze nie mogli nań odpowiadać, wywierał i na najsilniejsze serca pewne wrażenie. Był to niestający grad kul i to w większej części 68 funtowych. Od czasu zajęcia stanowisk po przekopach przez naszych wysmienitych strzelców i zuawów, zmieniło się to szczęśliwie. Trzeba widzieć owych chłopaków, jak ukryci za najmniejszym przedmiotem, skrężeni nastawiają ucha na najmniejszy szelest, trzymając na cęglu palec i oczekując chwili, gdzie rossyjski artylerzysta podniesie ramię, aby działa nabici, albo głowę pochyli, aby celować na przeciwnika. Onegdaj byłem na służbie w przekopach, moi podkomendni byli przez ćwierć godziny w służbie, na której pozostają przez pięć godzin, w tym nagle: baczność! zawołał strzelec. Zwróciłem perspektywę ku jednej strzelnicy i zobaczyłem głowę wychyloną. To moja zwierzyzna, szepnął sąsiad i wypalił. Biedny Rossyjanin padł nieżywy. Od dwóch dni widzimy piechurów przy działach, zapewne artylerzyści już nie wystarczają. Rossyjanie wynaleźli środek przeciw tym celnym strzałom i zatykają po każdym strzale otwór albo blochem albo płytą metalową, coż potem, strzelać trzeba, więc odsuwają zapórę, a tuż wlatują kule celnych strzelców. Tak wynalazek nie na wiele się przydał. Dotąd mało mieliśmy rannych i dosyć nam zdrowie służy, chociaż nie wiele troszczymy się o ciało. Odzieży, koszul, trzewików, wszystkiego nam niedostaje i wyglądamy jak zbójcy. Żywności mamy dostatek. Zbywa nam nieco na świeżym mięsie, ale natomiast chleb jest dobry. U naszych przyjaciół Anglików rzecz się ma inaczej. Mają wołowiny podostatkim, ale nie wiele chleba. Mówią, że sobie wynajdujemy rozrywkę, ale tak nie jest, musimy ujmować sobie kilka chwil snu, aby odczytać dzienniki, które nas bardzo nieregularnie dochodzą. Zyczyliśmy, aby diabli wzięli tych, co rozsiali wiadomości o zdobyciu Sewastopola i śmiało się z łatwowierną publicznością, że uwierzyła tak płońskiej wiadomości. Bodajby tu przyszli i popatrzeni, jak się pieczę pieczę, a dalibógby poznali, że nie łatwo ją polknąć.

Pod Sewastopolem, dnia 28. Paźdź.

Drugą równoległą przekroczyliśmy; d. 26. rozpoczęliśmy roboty, dla podciągnięcia trzeciej równoległej o 100 metrów od fortecy. Prowadziliśmy roboty tym gorliwiej, bo obawiano się deszczów. Ogień nieprzyjacielski osłabł w skutek celnych strzałów, którymi zmiatali Rosyan strzelcy i zuawi, pokazywano mi żołnierza, który 13 rossyjskich artylerzystów częścią ranil częścią na miejscu trupem położył. Im bardziej ścieśniamy linią oblężniczą, tym częściej robi wycieczki nieprzyjaciel. Wycieczka dokonana w d. 25. Października w połączeniu z uderzeniem na nas księcia Menszykowa, nieudała się, równie jak druga w dniu 27. Października. Nieprzyjaciel dokłada wszelkiej usilności, aby łaskę ilemożności jaknajpóźniej odwlec. Dnia 27. przybył parlamentarz i żądał zawieszenia broni, celem pochowania poległych. Jenerałowie odpowiedzieli na to, że niemają poległych do chowania.

Konstantynopol, d. 2. Listopada. — Turecki rząd w podobnej znajduje się niewiadomości o wypadkach w Krymie, jak reszta publiczności. Wystał przeto wczoraj pana Churchilla, redaktora tureckiej gazety do Krymu, aby wprost nadsyłał ztamtąd wiadomości. Co wczoraj przywiózł wieczerem Mogador, nie przeszło do wiadomości publicznej. Natomiast dowiadujemy się przez jeden statek kupiecki, że gdzie tylko chciał zawinąć do brzegów krymskich, tam zastał Rosyan, rozumie się, że z wyjątkiem przystani, na których stoją okręty floty sprzymierzonej. Nie mogąc żadnej spekulacji ów statek dokonać i nie będąc na żadną przystań krymską przypuszczony z braku miejsca, na przystaniach zajętych przez okręty sprzymierzone, przeto powrócił napowrót do Konstantynopola. O bitwie pod Bałakławą dowiadujemy się, że Turcy bardzo nędznie się bili. Trzy reduty, które im jako sławnym obrońcom obwarowanych stanowisk oddane zostały, były wzięte przez Rosyan bez bitwy. Natomiast Anglicy odznaczyli się wielką odwagą, chociaż ganią ich dowódców, ponieważ nieszczyśliwie poprowadzili pułk kawalerii angielskiej, mimo uwag oficerów, w ogień krzyżowy 3ch baterii osadzonych przez Rosyan. Pułk poszedł do szarży, wykonał obowiązek w sposób bohaterski, ale wrócił tylko z niej w 60 ludzi. Mówią, że wyższy oficer, który prowadził pułk, został aresztowany.

Równie zmieniło się powietrze i widzimy już skutek tego, bo w przeciągu jednego tygodnia mnóstwo przywieziono chorych, a nierannych Francuzów do tutajszego lazaretu.

— Constitutionnel donosi z Krymu: wiadomości, które odbieramy z Krymu, niedopuszczają wątpliwości, że wkrótce Sewastopol dostanie się w nasze ręce. Roboty oblężnicze posuwają się swolna, ale porządnie, a to z powodu trudności jakie stawia grunt bliższy fortecy. Druga linia baterii została ukończona w dniu 26. Października. Do trzeciej równoległej zbliżamy się, która będzie odległą od bastionów nieprzyjacielskich o 120 metrów. Mimo trudności gruntu i gradu kul na nas spadających, posuwamy nasze roboty naprzód. Około d. 1. Listopada wystawimy trzy baterie wyłomowe i ustawimy w nich w nocy z 3. na 4. Listopada działa, tak że 4. Listopada z nich będzie można strzelać na wyłom. Mamy nadzieję, że d. 9. lub 10. Listopada będą wszystkie baterie wyłomowe ukończone i uzbrojone, poczem równoczesny ogień utoruje naszym wojskom drogę do szturmów. Czynimy nadto uwagę, że oba rządy francuzki i angielski i jenera-

łowie przewidzieli przypadek, że oblężenie może się pociągnąć długo lub że burze na morzu utrudnią komunikacje z Konstantynopolem. Niezmiernie zapasy amunicji i kul są nagromadzone w Bałakławie i na przykładu chersoneskim, a magazyny wojskowe są zaopatrzone w żywność na 6 tygodni, gdy tymczasem codziennie nadchodzi z tureckich prowincji nowe zapasy żywności. Donoszą nam, że dnia 25. Października oddział tureckiej kawalerii siadł na statki w Balczyku i popłynął do Krymu.

Rossya.

Wiadomości z Krymu. — Dla uzupełnienia podanej już krótkiej wiadomości o rozprawie z dnia 13. (25.) Października r. b., zamieścimy jutro szczegółowy raport o tej sprawie jenerała-lejtnanta Liprandi, dowódcy 12ej dywizji piechoty, odebrany przez N. Pana, od jenerała-adjutanta księcia Menszykowa. Wraz z tem doniesieniem, zostały Jego ces. Mości przedstawione wspomniane w niem tureckie chorągiew i znacek.

Od dnia 13. (25.) po 15. (27.) włącznie, nieprzyjaciel nic nie przedsięwziął przeciwko pozycji zajmowanej w jego tyłach przez oddział jenerała lejtnanta Liprandi. W tychże dniach ogień angielskich baterii przeciw Sewastopolowi był daleko słabszy niżli dni poprzednich.

Baterie francuzkie prowadziły jeszcze dość żywą kanonadę, ale jak i przedtem nie zrządziły nam szkód ważnych. Artyleria nasza z takim odpowiadała skutkiem, że nowa bateria wzniesiona przez Francuzów jeszcze dnia 11. (23.), o dwieście sążni od bastionu Nr. 4, a mająca obejmować około 30 dział, nie mogła być uzbrojoną do dnia 15. (27.), skutkiem morderczego ognia kartaczowego z wspomnianego bastionu. (Ruski Inw.).

Francya.

— Jeden z korespondentów paryskich do Gaz. Augsburgskiej pisze, iż zwracając uwagę swoją na Francją, uderzony jest nadzwyczajnym podobieństwem jakie istnieje między Wilhelmem III. angielskim a dzisiejszym cesarzem Francuzów, i nie jest to rzeczą obojętną, jak te same położenia w historii narodów, te same wywołują na scenę świata charaktery. Szło bowiem wtedy za czasów rzeczypospolitej angielskiej i panowania Jakóba II. o ugruntowanie dynastji Wilhelma z Oranii jak dziś w Francji o ugruntowanie dynastji Bonapartych. W usprawiedliwieniu swego zdania podaje następujący portret Wilhelma III. skreślony piórem znanego dziejopisarza Maculaya: »Wilhelm III. miał wysokie i otwarte czoło, nos orli, przenikliwe oko, myślące brwi, wyraziste usta od trosków zbladłe i wycieńczone policzki Jego zamysłona surowa i uroczysta powierzchność, nieświadczyla ani o szczęściu ani o wesołości, lecz świadczyła o zdolnościach odpowiadających najtrudniejszym przedsięwzięciom, i o wytrwałości którą żadne nieszczeście ani niebezpieczeństwo zachwiać nie potrafi.... Natura uposażyła Wilhelma bogatemi dary wielkiego władcy, a wychowanie rozwinęło dary te na wielkie rozmiary. Z wielkim naturalnym rozsądkiem i z niepospolitą siłą woli stał on na początku swego zawodu bez ojca i matki jako głowa wielkiego lecz upadłego stronnictwa, jako spadkobierca wielkich ale nieoznaczonych praw, które bojaźń i niechęć potężnej oligarchii przeciw niemu zwracała. Pospółstwo długo do jego rodziny przywiązane, widziało w nim swego rzeczywistego i prawego pana. Ministrowie rzeczypospolitej nieprzyjaciele śmiertelni jego nazwiska odwiedzali go co dzień składając mu niby podstępna czołobitność, i starając się pochwytać postęp jego planów. Pierwsze objawy jego żądzy panowania starannie były strzeżone; zapisywano każde przez niego wyrzeczone słowo. On zaś uwagę swoją skierował głównie na te nauki jakie przystoją dzielnym i przenikliwym ludziom stanu. Od dzieciństwa przysłuchiwał się chętnie rozmowom których przedmiotem były traktaty, finanse i wojna. Mówił i pisał po francuzku, po angielsku i po niemiecku. Żaden przymiot nie mógł być ważniejszy nad ten ostatni, dla człowieka który całe życie miał poświęcić organizacji wielkich przymierzy.... W niebardzo jeszcze przeszłym wieku miał już w całej Europie sławę jako żołnierz i polityk. Obalił on wszystkie wewnątrz swego kraju stronnictwa i był duszą potężnej koalicji.... Jego osobiste skłonności odpowiadały raczej roli wojownika aniżeli męża stanu. Wszelako jak jego wielki poprzednik Wilhelm I. zajmuje on nierównie wyższe miejsce między mężami stanu, aniżeli między wojownikami.... Wilhelm posiadał rzadką i w każdym sposób wypróbowaną odwagę, którą mianowicie ciągle niebezpieczeństwo nigdy nienadwyreżyło, ani zmordowało. Nikt nie był w stanie odkryć co by go właściwie przestraszyć mogło i otaczający go przyjaciele, a więcej radcy nie mogli go nigdy nakłonić do jakiegokolwiek ostrożności przeciw pistoletom lub sztyletom spiskowym. W rozrywkach swoich nawet lubił on narażać się na niebezpieczeństwo. Polowanie było jego ulubioną rozrywką i to tem ulubieńszą im więcej przedstawiało niebezpieczeństwa. Umiał on radość jako i cierpienie, skłonności jako i niechęci ukrywać pod pozorem flegmatycznej obojętności, i wydawał się też jako człowiek mający więcej zimnej krwi od wszystkich. Jeżeli kto przyszedł do niego z dobrą nowiną nie dostrzegł żadnej radosnej oznaki, jeżeli zła wiadomość go doszła, nie widać było żadnego nieukontentowania. Chwalił i ganił z tą samą surową spokojnością, ale ci co go lepiej znali i którzy wolno było bliżej nań uważać wiedzieli dobrze że pod tym lodem gorący żarzył się ogień. Jeżeli kochał, to kochał go z całą energią silnej duszy.... W bardzo szczupłym kole zaufanych przyjaciół, na których milczenie i wierność mógł rachować, występował czasem w roli milczącego i stoicznego Wilhelma; był przyjacielskim, serdecznym, otwartym, co więcej nawet wesołym przy obiedzie towarzyszem. Najbardziej kochał Bentincka, który mu był duszą i ciałem oddany. Gdy Wilhelm leżał złożony ospą, Bentinck osobiście pilnował go w chorobie. »Niewiem, rzekł jednego dnia Wilhelm, czy Bentinck podczas mojej choroby spał czy czuwał, ale to wiem, że przez 16 dni i przez 16 nocy, ile razy zawołałem był przy mnie... Niechże teraz kto zechce i jak zechce, z bliska czy z daleka, porównać te rysy Wilhelma III. z temi które wiemy o cesarzu Francuzów, a powie że nie mam słusznie gdy utrzymuję, że podobieństwo jest uderzające; tak kończy korespondent Gazety Augsburgskiej.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 4. Listopada. — Złowrogie wiadomości o Sewastopolu wczoraj zniknęły jako fałszywe i pochodzące ze źródła rossyjskiego. Dziś rozeszły się inne i jeszcze gorsze, według których jenerał Liprandi miał zająć wzgórze Bałakławy. Gielda spadła. Niewiadomo co sądzić o tych nowinach. Trzeba mieć nadzieję, że świeżo urządzona służba korespondencyjna

morska będzie nam przywoziła spiesznie nowiny z Krymu. Cesarz odbiera przez Wiedeń depesze szyfrowane, do których klucz on tylko jeden posiada. Adjutanci starają się czytać depesze na jego twarzy, ale twarz jego nie nie zdradza. Sekreta operacji zna tylko p. Moquart, człowiek nigdzie nie bywający nic nie mówiący. Straty ponoszone pod Sewastopolem dają rękojmią, że zaciekle John Bull zapali się i że wytrwa do końca. Anglia posłała w posilku 4000 rezerw pułkowych i dwa nowe pułki, razem 6000 ludzi, Francya i Anglia mają mieć zamiar postania po jednej brygadzie do Trebizondy. Brygada francuzka ma być dowodzona przez jen. Mayran.

Paryż czeka z niecierpliwością, jak dumna demokracja amerykańska przyjmie obejście się cesarza z p. Soule. Constitutionnel wytłumaczył, że rząd francuzki nie wzbronil p. Soule'emu przejazdu przez Francję, lecz że sprzeciwił się tylko pobytowi jego we Francji. Wytłumaczenie Constitutionnela jest ważne. Stany zjednoczone uchybiły już kilka razy Francji: r. 1793 w osobie p. Genet którego Waschingon ze Stanów zjednoczonych wydalil; r. 1849 w osobie majora Poussin; r. 1833 w osobie pana Deillon konsula w Kalifornii. Francya ustąpiła Stanom zjednoczonym dla miłości pokoju; toż samo zrobiła kilka razy Anglia; ale czy Jankiesy pokażą się równie umiarkowanymi i roztropnymi? Obawa jest aby prezydent Pierce, starający się o utrzymanie przy władzy, i p. Beuhman starający się o elekcyę, nie pokłócili Francji i Stanów zjednoczonych z interesu ambicyi. Paryż się niepokoi, rewolucyonisci się cieszą, ale rząd pokazuje się spokojnym. P. Drouin de Lhuys mówi: »soyez tranquils, cette affaire tombera dans l'eau. Pod wpływem interesu i korespondencyi rewolucyjnych przesyłanych do dzienników amerykańskich, Stany zjednoczone mają się okazać nawet w życiu towarzyskiem nieprzyjazniemi Francji i Anglii. Oficerowie i urzędnicy tak francuzcy jak angielscy mają być znieważani na ulicach Nowego Yorku. Teatra amerykańskie mają sztydzić z toczącą się wojny i wołać niemal, jak rewolucyonisci paryzcy: niech żyją Rosyanie! Postępowanie Jankiesów i rewolucyonistów francuzkich jest bardzo uczącym...

O sprawach hiszpańskich trudno co powiedzieć. Debaty przesadzają w interesie rojalistowskim, niebezpieczeństwo jakie ma grozić królowej Izabelli. Trzeba czekać zebrania się kortezów. Wtedy pokaże się, czy zwycięży większość umiarkowana, kierowana przez O'Donnella, lorda Howden i p. Turgot, czy przeciwnie zwycięży partya rewolucyjna, służąca słabemu i upojonemu popularnością Esparterowi. Hiszpania przedstawia mniej niebezpieczeństwa pod względem wewnętrznym niż zewnętrznym. Gdyby Kuba miała przejść w posiadanie Stanów zjednoczonych, wojna zachodu z Ameryką stałaby się niechybną. Hiszpania pokutuje dzisiaj za dawne grzechy. Korona jej nie umiała wzbudzić dla siebie nawet szacunku, a polityka jej zazdrośna i chytra nie umiała przywiązać do siebie mieszkańców Kuby, pomimo, że są Hiszpanami.

Rewolucyonisci mówią ciągle o bliskim wyjściu z władzy Foulda, a tymczasem dzierży on swe ministerium spokojnie. Fould dał się we znaki aktorom i felietonistom; inde irae. Administracya Opery jest bardzo trudna: Fould jest odpowiedzialnym za nią, a nie może usunąć z dyrekcji opery Roqueplana, który przez pannę Morquet, mającą być jego żoną, znalazł protekcję cesarzowej. Cesarzowa lubi pannę Morquet z »Variétés« i chce jej los ustalić, proteguje Borqueplana, kładąc mu za warunek ożenienie. Plotki i drobne intrygi są niewyczerpane w Paryżu, ale szacunek dla czytelników nie pozwala nad nimi się rozwodzić. Wczoraj nastąpiło rozpoczęcie sądów w całej Francji. W Paryżu przemówił z tego powodu w sądzie kasacyjnym p. Royer, a w sądzie apelacyjnym p. Croissant, adwokaci jenerałni czyli prokuratorowie. P. Billault przeprowadził w prefekturach niektóre zmiany, które są bez politycznej ważności. Rząd zreorganizował poraz może dwudziesty cech piekarzy. Zobaczymy, czy czas usprawiedliwi nową przemianę. Ze zbliżającą się zimą, akademja francuzka gotuje posiedzenia a raczej widowiska publiczne. Dnia 9. t. m. przyjmie ona do swego grona biskupa Dupauloup, któremu odpowie p. Salvaney. O przyjęciu do akademii p. Berryer nie dotąd pewnego. Przyjęcie to może się jeszcze długo odwlec z przyczyny, że Berryer lubi far niente i nie może pisać, i że nie chce jako legitymista być prezentowanym cesarzowi, nawet w charakterze akademika.

Hiszpania.

Madryt, 11. Listopada. — Jenerał San Miguel został zamianowany prezesem kortezów, Madoz zaś, Infante i Dulce wiceprezesami.

Według madryckiego Diario postanowili demokratyczni deputowani na zgromadzeniu odbytem d. 6. Listopada we wszystkich łączyć się z deputowanymi progresystoskimi, tak że tylko będą dwa stronnictwa w kortezach. Wątpią atoli, aby do tej uchwały całe stronnictwo demokratyczne się zastosowało.

— Rząd ma wnieść na posiedzeniu kortezów, o postawieniu armii na etacie w liczbie 46,000 piechoty. Dalej mówią, że zażądał kredytu 2 milionów realów na zapłacenie karabinów 12,000 zakupionych w Belgii dla gwardyi narodowej.

— Espartero wybrany w kilku okręgach, przyjął wybór w Saragossie.

— L'Independance Belge donosi z Madrytu pod d. 7. Listopada: wczoraj i dziś przybyło wielu deputowanych, ale bodaj jutro zbierze się 200 deputowanych, podczas zagajenia kortezów. Na zgromadzeniu deputowanych, które się wczoraj wieczorem odbyło u pana Mateu, przyjaciela Espartery, wybrano komisję, celem ułożenia regulaminu posiedzeń. Przed kilku dniami doręczyła królowa w swęj prywatnej kaplicy i wobec wielu deputowanych burmistrzowi Madrytu Olea, cywilnemu gubernatorowi Sagasti, jenerałowi Echague i innym osobom wielki krzyż orderu Izabelli. Epoka wylicza dziś dzienniki madryckie, które popierać będą tron konstytucyjny Izabelli II.; liczba ich łącznie z Epoką wynosi 14, a więc większość prasy madryckiej, za którą pójdzie większość prasy prowincyalnej.

— Madrycka gazeta z dnia 8. Listopada ogłasza następujący dekret amnestyi:

Przy sposobności zagajenia kortezów rozporządza się po wysłuchaniu mającej rady ministerjalnej, co następuje: Art. 1. Podaję zapomnieniu i udziałem zupełną amnestyą z powodu wszystkich wypadków wydarzonych na dniu 28. Sierpnia i ich skutków Art. 2. Na mocy tego wszyscy znajdujący się po więzieniach, mają być niezwłocznie wypuszczeni na wolność i śledztwa mają

ustać nie tylko ze względu na nich, ale jeszcze na innych, którzy się temi wypadkami skompromitowali.

— Espana zaprzecza, ażeby ministrowie postanowili swoją władzę złożyć w ręce kortezów, ale daje do zrozumienia, że mogłoby się to wydarzyć w skutek uchwały kortezów. Epoca powiada, że rząd ma w ręku dowody, że jeszcze przed miesiącem Stycznia mają wystąpić bandy karlistoskie w Katalonii i Nawarze. Już przyszło do niespokojności w niektórych miastach nawarskich, pod pozorem drożyzny żywności i w Pampelunie ma panować wzburzenie umysłów. Wysłano też wojsko do Estelli, gdzie przyszło do ciężkich wybrków, a chociaż utrzymują, że tylko w skutek kwestyi ekonomicznych, jest to błąchy pozór, pod którym ukrywają się dążności karlistoskie.

— Agentur Havas pisze z Madrytu pod dniem 28. Października: dzisiejszy dekret amnestyi dotyczy także markiza d'Albaidy (Orensego) przeciw któremu miało być wytoczone śledztwo. Zagajenie kortezów odbyło się ze zwykłymi ceremoniami. Po odczytaniu mowy od tronu, kongres dał oklask, który powtórzyły trybuny z uniesieniem. Lud więcej wydawał okrzyków radości na rzecz Izabelli II., niż kortezów. Z zupełnem więc zaufaniem można powiedzieć, że kwestya tronu została rozwiązana, królowa i dynastya są ocalone. Zaden nieporządek nie zakłócił uroczystości. Lud na ulicach był poważnym i milczącym. Przeszło 25,000 ludzi stało pod bronią. Wszystkie balkony, wszystkie okna były przyozdobione we flagi i kobierce.

Galicya.

Kraków, d. 6. Listopada. — Szwabski Merkury pisze z Krakowa: u nas tylko możemy donosić o uzbrojeniach i fortyfikacyach. Pracują wszelkimi siłami, aby Kraków zamienić na miejsce warowne, któreby się obronić mogło. Około całego miasta poprowadzono niejako przepaskę fortyfikacyi polowych, które w części już uzbrojono, za temi ma być poprowadzona druga linia fortyfikacyi, nad któremi nieustannie pracują. Wojsku płacą dodatek do żołdu 5 krajcarów. W mieście samem znajduje się 15,000 wojska: Zamek przepelutony jest działami, których jest przeszło 200. Wszystkie wsie ku granicy rosyjskiej są obsadzone strzelcami. Weiż wiozą do Galicyi działa. Przewiezienie jednej armaty aż do Zaleszczyk kosztuje 300 zł. reń. Miasteczko to nad Dniestrem zamieniono w wielki obóz obwarowany, a komendantem miasta tej fortecy został zamianowany jenerał major Glässer. Podobnie i dla Przemysła, około którego ufortyfikowania nieustannie pracują, przeznaczono komendanta jenerała majora Ebnera. Z budową kolei żelaznej także pospieszają, pod dowództwem jenerała Mandla w Wieliczce pracuje nad budową kolei żelaznej z Krakowa do Bochni 10,000 wojska. Każdy żołnierz bierze za robotę dziennie 17 krajcarów.

Turecja.

(Kor. Cz.) Konstantynopol, d. 26. Października. — Od przybycia parowca »Harpy«, który przywiózł z pod Sewastopola 400 jeńców i rannych rosyjskich, umieszczonych po szpitalach cudzoziemskich, przybył parowiec l'Infernal, który opuścił Bałakławę 20. b. m. Ogień trwał ciągle i w sposób okropny z obu stron. Sprzymierzeni rzucali prawie regularnie 1000 kul i bomb na godzinę. Rosyane zrobili dwie wycieczki: jedną w liczbie 8000 ludzi piechoty; drugą kolumną złożoną powiększej części z kawalerii która wpadła na wojsko angielskie. Pierwsza odparta została z wielką stratą, w drugiej jenerał Scarlett dowodził kawalerją angielską, a lubo nie tak pomyslnie poszedł odpór, zawsze jednak zginęło 200 Rosyan i wzięto 200 niewolnika. Według wiadomości z 21., mówią o przyjęciu listu cesarza Mikołaja do biskupa Bałakławy, w którym cesarz wyrzuca mu nieczynność i zachęca do podniecenia ludności w imie religii. W skutku czego większość mieszkańców prawosławnych Bałakławy jako też biskup wydaleni zostali z tego miasta. Dezerterowie z wojska rosyjskiego traktowani są w wojsku sprzymierzonym porównie z innymi jeńcami wojennymi. Wysłano ostatnią somacę do Sewastopola aby się poddał w przeciągu 48 godzin, poczem jak wieść niesie sprzymierzeni mają zamiar zapalić kontra minę, całe bowiem miasto Sewastopol ma być podminowane.

Ostatnie wiadomości które przywiózł parowiec »Egiptus«, prostują pogłoski które się tu rozeszły o zniszczeniu kilku warowni. Dotąd warownia tyłko kwarantanny zaprzestała ogień, jakoteż warownia telegrafu i kilka innych pomniejszych, które są mocno uszkodzone i w których baterye zostały zdemontowane. Warownia Konstantyna dotąd nietknięta. W ogóle Rosyanie stawiają bardzo mocny opór. W jednej z powyższych wycieczek wprowadzili Rosyanie trzy działa z bateryi francuzkich. Sądząc z przygotowań które tutaj ciągle mają miejsce, a zwłaszcza worków ziemi napelniczonych które wysyłają codziennie do Sewastopola, zdaje się, że jeszcze nie jesteśmy blisko końca. Wiadomość o trzech okrętach rosyjskich zatopionych przez floty sprzymierzone nie potwierdza się. Wojsko francuzkie nierównie jest wystawione na ogień anizeli angielskie. Strzelcy rosyjscy tak doskonale są ukryci przez reduty przed Sebastopolem, że ich ogień francuzki razic niemożemy tymczasem oni sami bardzo się dają we znaki.

Dowiadujemy się z Czuruksu, że cholera ogromnie pustoszy obóz turecki: w przecięciu 60 ludzi na dzień umiera. Mustafa basza świeżo tam przybył przywraca jak może tam porządek w armii najokropniej zaniedbaniej przez Selima baszę i pogrążonej w nędzy i niedostatku. Naib adjutant Szamila i jeden z szefów czerkieskich największego poważania, przybył z Mustafą baszą do Czuruksu. Zostawał tam przez dni dziesięć i podejmowany był z wielkim odznaczeniem. Zaręczał o ciągle Mustafę baszę o zupełnem swem dla sułtana poświęceniu i wdzięczności, lecz wyrazy te były całkiem przeciwne czynom. Zaledwie bowiem opuścił obóz, a już Muszyr miał dowody nieodbitego jego zdrady. Wiecie zapewne, że w Czerkiesy są trzy klasy całkiem odrębne w ludności z natury swęj demokratycznej: panowie, mała szlachta i lud. Z tą ostatnią klasą utrzymywał stosunki Naib i pisał z Czuruksu, aby niedowierzano propozycyom Mustafy baszy, że basza jest panem i że ma zamiar działać wspólnie z szlachtą przeciw dążnościom ludu. Intrygował naib w obawie aby nie stracił wpływu między Czerkiesami gdzie się ma udać Mustafa basza. Zawiodła go jednak rachuba, albowiem Czerkiesy sami przynieśli Mustafie baszy dowody o zdradzie naiba. Według raportów Mustafy basza rachuje z pewnością na udział Czerkiesów gdyby teatr wojny przeniósł się w te kraje.

wiatu międzyrzeckiego pp. Dziembowski, Kalkreuth i Haza, z międzychodzkiego p. Kalkreuth, z bukowskiego hr. Mielżyński z Kotowa, Bieczynski z Grablewa, hr. Łącki z Posadowa, hr. Łącki z Konina, Szczaniecki z Bród; z babimoskiego Unruhe Bomst, hr. J. Mielżyński z Dombrowy, Gajewski z Wolsztyna i Dziembowski z Powodowa. Wybrano hr. Józefa Mielżyńskiego głosami 7 przeciw 6, które padły na ojca jego.

Wiadomości artystyczne.

Zwracamy uwagę na rycinę wyborną, która wyszła na widok publiczny u F. Sala i sp. w Berlinie, a którą ma w zapasie p. Lissner w Poznaniu, przedstawiającą sultana wraz z wszystkimi dowódcami armii sprzymierzonych na wschodzie, a między innymi lorda Raglana, marszałka St. Arnauda, generała Canroberta, Hamelina, Dundasa, księcia Cambridge, księcia Napoleona i t. d. Rycina ta przedstawia owych wodzów konno, każdy z wodzów jest oddany według portretów, obraz w całości bardzo zajmujący i doskonale wykończony, tak że może posłużyć ku ozdobie salonu.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 21go Listopada. — Pszenica 92 tal., żyto 65½—65½ tal.,

- W księgarni Żupańskiego są do nabycia:
- 1) Zachwycona i Błogosławiona przez T. Lenartowicza.
 - 2) Studia o literaturze ludowej przez Berwińskiego 2 Tomy.
 - 3) Juliusza Wildta Kalendarz powszechny na rok 1855.

OBWIESZCZENIE.

Nagroda ofiarowana w obwieszczeniu z dnia 20. m. b. w ilości pięćdziesiąt talarów podwyższa się niniejszemu na:

talarów sto ośmdziesiąt i pięć z powodu, iż poszkodzony zupełnie zezwała, iż znalazca pugilaresu w dniu 19. m. b. na drodze od hotelu saskiego do ulicy Królewskiej zgubionego, pieniądze w ilości talarów 185 w biletach kassowych pruskich w tymże się znajdujące dla siebie otrzymać może, jeżeli tenże

- 1) świadectwo tutejszej Dyrekcji Jeneralnej Ziemiństwa za Nr. 64. z dnia 31. Lipca r. b. na listy zastawne poznańskie 3½ procentowe na dniu 2. Stycznia 1855. płatne, to jest:
- a. Chocieszewice Nr. 40/6122. na 1000 tal., b. Chocieszewice Nr. 80/6001. na 500 tal.,
- 2) talon prowizyjny od listu zastawnego Baszkowo Nr. 80/497. na 1000 tal.,

które się także w rzeczonym pugilaresie znajdowały, w biurze policji tutejszej odda. Nadmieniam się przytęm, że stósowne kroki, aby zmienieniu tychże papierów przez kogo innego a nie właściciela zapobiedz, zarządzone zostały.

Poznań, dnia 22. Listopada 1854.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie. Wydz. I. Polwark w powiecie Ostrzeszowskim w Parzynie pod Nr. 1. położony, do Krystyana Bogumiła Kühn należący, ogółem 3410 mórg 85 pretów obejmujący, oszacowany na 30,404 Tal. 17 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 2. Kwietnia 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Kempno, dnia 19. Sierpnia 1854.

Aukcja wina.

W poniedziałek dnia 27. Listopada r. b. przed południem od godziny 9. przedawać będą przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy **1000 butelek dobrego wina węgierskiego**, wytrawnego i łagodnego w partych po 10 butelek.

Lipschitz, Król. komisarz aukcyjny.

KSIEGI HANDLOWE

wszelkiego rodzaju z fabryki

pp. Karola Kühn i Synów w Berlinie złożone są w komisie i sprzedają się po cenie fabrycznej w handlu **A. Rosego** w Bazarze.

W kopalni gipsu w wsi **Wapnie** pod Keynią — każdego czasu, sprzedaje gips mialko melony, do mierzwienia rapców, koni-czyn, grochu, wiki, lnu, smużnych łak — po stałej cenie centnar Berliński 10 Sgr.

Floryan Wilkoński.

jęczmień 47—51 tal., owies 29—32 tal., groch 62—67 tal., olej rzepiowy 16½ tal., olej lniany 15½ tal., okowita bez beczki 38 tal.
Szczecin, d. 21. Listopada. — Pszenica 89—91 tal., żyto 62—64 tal., olej rzepiowy 16 tal., okowita 9½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 22. Listopada.

BAZAR: Bojanowski z Malpina; hr. Mielżyński z Chobienic; hr. Mielżyński z Dąbrowy; Mielżyński z Kotowa; Mielżyński z Pawłowic; hr. Grabowski z Łukowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hr. Grabowski z Grylewa; Mycielski z Przybyszewa.
HOTEL BAWARSKI: Wierzbński z Czarnego sadu; hr. Węsierski z Zakrzewa; Opitz z Łowencina.
POD CZARNYM OREEM: Lesser z Markowic; Meisner z Bogdanowa; Howiecki z Barda; Suchorzewski z Tarnowa; Żółtowski z Zajązkowa; Chodacka z Chwałkowa; Sawilski z Szelejewa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Potworowski z Wrześni; hr. Taczanowski z Taczanowa; Stablewski z Śliwna; Turno z Obiezierza.
HOTEL DU NORD: Niewitecki z Łodzi; Kierski z Chrzypiska; Grabowski z Koninka; Jakubowicz z Konarzewa.
HOTEL PARYŻKI: Moszczeński z Wydzierzewic; Budzyński z Runowa; Iffland z Piotrowa; Iffland z Łubowa.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Skórzewski z Czerniejewa; Iffland z Kołatki.
HOTEL BERLIŃSKI: Libiszowski z Opatówka.

Szląskie Towarzystwo zabezpieczania od ognia. Kapitał zakładowy TRZY MILIONY Talarów.

Towarzystwo zabezpiecza po wsiach i miastach za niskimi i stałymi premiami nieruchomości i ruchomości, jako też zbiory żniwne, żywy i martwy inwentarz wszelkiego gatunku. Bliższą wiadomości udzieli podpisany Agent dla Poznania, który zarazem jest gotów do zabezpieczeń i wygotowania wniosków dotyczących

Kazimierz Szymański.

Biuro w Hotelu Bawarskim na pierwszym piętrze.

Duże Reńskie i Elbląskie minogi poleca w ½, 1, 2 i 3 kopowych sądeckach tanio, a pojedynczo po 1 Sgr.
J. Ephraim, na rogu Młyńskiej ul. Nr. 12.

Serdelki anchovis w ziołach układane, wędzone i marynowane łososie, maryn. węgorsze, séry pyrmonski, eidamski, tyrolski, alpejski, szwajcarski śmietankowy, limburgski i neufsztatelski otrzymał **Jakób Appel**, Wilhelma ulica 9.

Codzien świeże ostrzygi u **F. W. Meyer & Comp.**

Codzien świeże duże Whisstable ostrzygi, dziś odebrałem języki reniferowe a jutro oczekuje duże Holsztyńskie ostrzygi

Karol Schipmann.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 21. Listopada 1854		Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
		papie-rami.	gotowi-żna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850	4½	95	—
dito z roku 1852	4½	95	—
dito z roku 1853	4	92½	—
dito z roku 1854	4½	95	—
Obliگی długu skarbowego	3½	82½	—
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoratnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	97½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	95½	—
dito Prus Wschodnich	3½	91	—
dito Pomorskie	3½	—	96
dito W. X. Poznańskiego	4	—	92½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	93½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	88½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92½
Louisdory	—	—	107½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	88½	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 22. Listopada 1854 r.	
	od tal. Sgr. fn.	do tal. Sgr. fn.
Pszenicy, szefel	2 20	— 3 20
Żyta, szefel	2 10	— 2 20
Jęczmienia, szefel	1 20	— 2 6
Owsa, szefel	1 1	— 1 5 6
Tatarki, szefel	2	— — —
Rzepak zimowy	—	— — —
Rzepak zimowy	—	— — —
Grochu, szefel	2 10	— 2 12 6
Ziemniaków, szefel	24	— 27 —
Siana, centnar	25	— 1 —
Słomy, kopa	5 15	— 6 —
Masła, garniec	2 5	— 2 20 —
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tral.	30 15	— 31 —

Otworzenie handlu.

Istniejący tu od lat 54 mój handel mebli, uzupełniłem teraz meblami z wszelkiego rodzaju drzewa, a obok tego otworzyłem

HANDEL GALANTERYJNY.

Mając stosunki z najznakomitszymi fabrykami tak krajowymi jak zagranicznymi, mogę dostarczać najlepsze towary po najtańszych cenach.

Równocześnie polecam szanownej Publiczności, skład mój obić papierowych, ruleaux do okien, bronzowych pretów do firanek, dywanów, lamp, przedmiotów szklanych i porcelanowych, i wszelkich towarów do tej kategorii należących, a wszystkie po najtańszych cenach.

Meyer Kantorowicz.

Mój nowo założony handel

FORTEPIANÓW

w Rynku pod Nr. 52., polecam względem szanownej Publiczności.

Meyer Kantorowicz.

Osiedliłem się w Poznaniu jako **lekarz homöopatyczny** i mieszkam w **Hotelu Wiedeńskim** na pierwszym piętrze. **Godziny, w których mówię ze mną można**, są prócz niedzieli, codziennie po południu od 3—4.

Dr. med. **Goldmann**,

lekarz homöopat. chirurg i akuszer.

Donoszę niniejszemu publiczności polskiej, że od 1. Stycznia roku 1855. szynkownia moja jest do wydzierzawienia; dowiedzieć się można u niżej podpisanego.

L. Słeszewski,

piwowar na Wroneckiej ulicy Nr. 24.

Szanowną publiczność uwiadomiam niniejszemu, iż **destylacją moją** z rogu Wodnej ulicy w tym samym domu na **ulicy Jezuitcką** przeniosłem i polecam takową nadal łaskawym względem. **A. Kunkel.**

Jeżewo pod Borkiem ma kilkadziesiąt baranów i trzy stadniki na sprzedaż

Przedni, bardzo piękny cukier funt po 4½ Sgr. i wszelkie gatunki przedniej kawy po najumiarkowańszych cenach u

J. Ephraim,

na rogu Młyńskiej ulicy Nr. 12.